

Nowe zarządzenia oszczędnościowe i ograniczenia w Wielkiej Brytanii

LONDYN, (PAP). Z dniem 1 października weszły w Wielkiej Brytanii w życie nowe ograniczenia i zarządzenia oszczędnościowe do których należy między innymi całkowite skasowanie przydziału benzyny dla samochodów prywatnych i zakaz wywozu pieniędzy zagranicę. W praktyce równa się to, ostatecznemu uniemożliwieniu wyjazdów obywateli brytyjskich zagranicę. Od 1.X obowiązować będą nowe wyższe ceny węgla dla użytkowników prywatnych, oraz nowa taryfa kolejowa, według której ceny biletów wzrosną o 16% a opłata za przewóz towarów — o 24%.

Te nowe zarządzenia są tylko dodatkiem do całego szeregu niezliczonych ograniczeń i oszczędności obowiązujących już od dawna. W dalszym ciągu obowiązują zarządzenia oszczędnościowe dotyczące zużycia energii elektrycznej i opał w fabrykach, sklepach, biurach i w mieszkaniach prywatnych.

Podziemne zakłady budowy samolotów Messerschmitta ulegną zniszczeniu

BERLIN, (PAP). — Amerykańskie władze okupacyjne podały do wiadomości, że wkrótce zniszczone zostaną podziemne zakłady budowy samolotów Messerschmitta w Augsburgu oraz szereg innych zakładów przemysłowych mieszczących się pod ziemią.

Powódź w Pendżabie

LONDYN, (PAP). Agencja Reutera donosi, że po długotrwałych deszczach rzeki w Pendżabie wystąpiły z brzegów zalewając około 1000 km. kwadratowych. Wody zalały obszary graniczne pomiędzy Hindustanem a Pakistanem, przez które odbywa się obecnie olbrzymi ruch ludności — Muzułmanów do Pakistanu a Hindusów do Hindustanu. W odległości około 100 km. od miasta Lahore 100.000 rzesza uchodźców muzułmańskich schroniła się na wzgórza, otoczone wezbranymi wodami. Około 1000 osób straciło życie wskutek powodzi.

Incydent na granicy albańsko-greckiej

RZYM, (PAP). Radio Tirana podało komunikat albański, który stwierdza, że 15 żołnierzy greckich uzbrojonych w karabiny maszynowe przekroczyło w pobliżu Konispol granicę albańską i zaatakowało patrol albański. Po półgodzinnej walce żołnierze greccy zmuszeni zostali do wycofania się z terytorium albańskiego.

Katastrofa kolejowa w Indonezji

LONDYN, (PAP). — Jak donosi agencja Reutera, w pobliżu Magelang w środkowej części Jawy wydarzyła się katastrofa kolejowa, w czasie której zginęło 25 Indonezyjczyków a 70 odniosło poważne obrażenia.

SZTANDAR LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok III Nr 390

LUBLIN

PIĄTEK 3

PAŹDZIERNIK 1947

DZIŚ 6 STRON

CENA 3 ZŁ

Narody słowiańskie mają bezsporne prawo do miejsca w Radzie Bezpieczeństwa

Oświadczenie delegacji radzieckiej na ONZ

NOWY JORK, (PAP). Wczoraj wieczorem delegacja radziecka złożyła oświadczenie w którym protestuje przeciw usiłowaniu przede wszystkim ze strony USA i W. Brytanii nie dopuszczenia do wyborów Ukrainy do Rady Bezpieczeństwa.

Oświadczenie stwierdza, że usiłowania te wywołały usprawiedliwione oburzenie ze strony tych, którzy dążą do zharmonizowania pracy w łonie narodów zjednoczonych. Delegacja radziecka podkreśla w oświadczeniu, że państwa słowiańskie mają bezsporne prawo wysuwania swoich kandydatów licząc na pełne poparcie Generalnego Zgromadzenia. Mogą być i są kwestie co do których pomiędzy delegacją mi istnieją różnice zdań, ale są też kwestie co do których różnicy zdań być nie powinno. Jedną z nich jest stosowanie przy wyborach do Rad Bezpieczeństwa zasad, które zostały wyraźnie ustalone przez ONZ i które znalazły potwierdzenie nie podczas wyborów do Ra-

dy Bezpieczeństwa na pierwszej sesji Zgromadzenia. To też delegacja radziecka protestuje przeciw usiłowaniu pewnych delegacji zmierzających do przeszkodzenia wyborowi jednego z krajów wschodnioeuropejskich na niestałego członka Rady. Uważa ona, że tego rodzaju usiłowania stanowią zapórę współpracy mię-

dzynarodowej, której wzmocnienie jest jednym z podstawowych zadań Narodów Zjednoczonych. Delegacja radziecka uważa, że przeważająca większość członków znajdzie właściwe rozwiązanie tego problemu biorąc pod uwagę interesy i bezsporne prawo państw słowiańskich do reprezentacji w Radzie Bezpieczeństwa.

Rząd Polski występuje w obronie Polaków z Westfalii

LONDYN, (PAP). W dniu 30 września minister Rusinek odbył blisko godzinną rozmowę z brytyjskim ministrem spraw zagranicznych Bevinem. Wśród spraw interesujących oba państwa, minister Rusinek poruszył sprawę Polaków zamieszkających od lat i pracujących w Westfalii, którzy domagają się przyspieszenia ich powrotu do ojczyzny. — Minister Rusinek

podkreślił wielkie znaczenie tej sprawy dla Polski, występującej w obronie naturalnych praw obywateli, posiadających bezsporne prawo powrotu do kraju. Wyraził on przekonanie, że rząd Wielkiej Brytanii w uznaniu słuszności tego stanowiska dopomoże do jak najszybszego pozytywnego załatwienia sprawy.

Zmotoryzowane oddziały policji włoskiej usuwają bezrolnych chłopów z zajętej ziemi

RZYM, (PAP). W myśl uchwały w ub. roku ustawy o nieużytkach na terenie Włoch miały przejść one na własność bezrolnych. Tymczasem specjalne komisje rządowe, które miały przydzielić nieużytki, wykazały całkowitą bezczynność idąc po linii obszarników. Wobec takiej sytuacji bezrolni przystąpili do przejmowania na własną rękę nieobsianych ziem. Rozpoczęła w Północnych Włoszech akcja rozszerza się na cały półwysep. Obecnie jest poważne wrzenie w prowincji Latium, gdzie istnieje ponad 60 tysięcy ha. nieużytków stanowiących własność wielkobszarnicza. Na rozkaz ministra spraw wewnętrznych, zmotoryzowane oddziały policji starają się siłą

usunąć chłopów z przejętej przez nich w ostatnich dniach ziemi. Dokonano licznych arrestowań chłopów, kierowników Zw. Zawodowych, a w niektórych wypadkach nawet burmistrzów. Na znak protestu Rada Zw. Zawodowych prowincji La-

tium postanowiła proklamować na 3 bm. strajk powszechny. Jeśli w ciągu 48 godzin władze nie zgodzą się na oddanie nieużytków chłopom, strajk obejmie wszystkie kategorie pracowników łącznie z kolejarzami i tramwajarzami.

Obecna polityka Włoch może w każdej chwili doprowadzić do katastrofy

W czasie dyskusji na włoskim zgromadzeniu konstytucyjnym nad całkowitą polityką obecnego rządu b. minister przemysłu i handlu poseł Morandi wystąpił z ostrą krytyką ekonomiczną i polityczną. Mówca zarzucił m. in. dopuszczenie do zwyższenia cen, błędą

politykę surowcową, niedostateczną odbudowę przemysłu oraz dopuszczenie do wpływów w administracji ośrodków kapitalistycznych. Morandi podkreślił, iż obecna inflacja może wywołać w każdej chwili tragiczną sytuację we Włoszech.

Nota Francji, Belgii i Holandii przeciw planowi odbudowy Zagłębia Ruhry

NOWY JORK, (PAP). Znany publicysta amerykański Frederic Quha podał w „Chicago Soon”, że Francja, Belgia i Holandia wystosowały do rządu USA i W. Brytanii noty zawie-

rające poważne zastrzeżenia przeciwko brytyjsko-amerykańskiemu planowi odbudowy Zagłębia Ruhry. Noty nie zostały opublikowane ani w stolicach obu krajów ani w Waszyngtonie.

Frederic Quha omawiając notę Francji, Belgii i Holandii zaзнача, że państwa te protestują przede wszystkim przeciw oddaniu zarządu kopalni Zagłębia Ruhry w ręce niemieckie.

Pomoc Zimowa

Szybkim krokiem zbliża się tegoroczna zima. Tysiące ludzi znajdzie się u nas w kraju, w ciężkich, w bardzo ciężkich warunkach.

Aby tym najbiedniejszym pomóc, aby zaspokoić choćby najbardziej palące potrzeby konieczna jest, przy Akcji Pomocy Zimowej, wielka, ofiarna pomoc całego społeczeństwa.

Protokół nad tegoroczną akcją, objął jak i w latach ubiegłych Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut. Na czele Honorowego Komitetu stanął Premier Józef Cyrankiewicz.

Społeczeństwo nasze niejednokrotnie wykazało wiele ofiarności. Dowodem tego był chociażby rezultat zeszłorocznej akcji pomocy zimowej, która przyniosła 720 milionów zł., dowodem była wspólna ofiarna hojność, gdy szło o pomoc dla ludzi dotkniętych klęską powodzi.

Tegoroczna zima będzie niewątpliwie ciężka. Budżet państwa obciążony niezbędnymi pozycjami inwestycyjnymi, koniecznymi dla uruchomienia całego naszego przemysłu, nie znajdzie dostatecznych rezerw, aby pokryć całkowicie tegoroczną akcję pomocy zimowej. Dostawy UNRRA, które w ubiegłym roku stanowiły dla tej akcji poważną pomoc skończyły się. Tym większe obowiązki stoją dlatego przed nami.

Świat pracy w ubiegłym roku spełnił swój obowiązek obywatelski z honorem i nie zawiedzie i w tym roku. Do akcji pomocy zimowej włączą się również, w większym niż w ubiegłym roku, stopniu właściciele zakładów przemysłowych, handlowych i rzemieślniczych.

Tysiące dzieci wyciągnie do nas ręce po odzież, obuwie i żywność; tysiącom młodzieży, starców i powodzian trzeba będzie zapewnić pomoc. To są zadania do wykonania, do których musi się przyczynić każdy z nas.

Zaden dobry, uczciwy obywatel nie odmówi udziału w walce z tegorocznym mrozem i nędzą.

Za nielegalne opuszczenie kraju pozbawieni obywatelstwa węgierskiego

BUDAPESZT, (PAP). Rząd węgierski postanowił pozbawić obywatelstwa za nielegalne opuszczenie kraju 3 b. przywódców politycznych. Są to: b. premier Nagy, znajdujący obecnie w Ameryce, b. przywódca węgierskiej partii wojskowej — Sulyok i b. przewodniczący parlamentu — Varga, który zbiegł do Austrii.

25 DNIA na dzień

Krzywdzące słowa

We wczorajszym numerze „Głosu Ludu” ukazał się artykuł tow. A. Kubackiego p. t. „Czy odbudowa Warszawy jest sprawą „rzekomo” pilną. Na marginesie odezwy biskupów polskich”.

Z artykułu tego podajemy następujący wyjątek:

Jest jeszcze jedna wypowiedź w tej odezwie, która swym tonem i treścią zwraca szczególną uwagę. „Coraz częściej widzieć można, zarówno na wsiach, jak i w miastach ludzi pracujących w święta przy budowie, czy na roli” — stwierdza odezwa.

A dalej:

„Przykre te fakty zbyt nam przypominają niedawne smutne czasy, kiedy to lud nasz pedzony był przez najeźdźcę dla szykany, do robót przymusowych, nawet w najbardziej uroczyste święta kościelne i narodowe. I dziś wynajdywane są zbyt często, rzekomo pilne prace, do których wzywana jest ludność, mająca przecież prawo do odpoczynku niedzielnego.”

Czy w okresie okupacji niemieckiej biskupi wydali odezwy, przeciwstawiając się pracy przymusowej ludności polskiej w dni świąteczne? Nie — takiej odezwy nie wydali, chociaż była to praca dla katów narodu polskiego, dla zwycięstwa wroga, który gotował nam zagładę.

Wydali dopiero taką odezwę dziś, w Polsce Niepodległej, w Miesiącu Odbudowy Warszawy. Wydali ją, chociaż każdy wie, że o żadnym przymusie pracy w niedzielę przy odgruzowywaniu zniszczonej stolicy nie ma mowy. Jeśli tak liczne rzesze stawily się dobrowolnie na apel wrześniowy, to jedynie dlatego, że doceniają one konieczność tego wysiłku w przeciwieństwie do biskupów, dla których — jak wynika z treści odezwy — odbudowa Warszawy jest pracą „RZEKOMO pilną”.

Już samo porównanie tego wspólnego wysiłku, wysiłku, z którego możemy być tylko dumni — z pracą w czasie okupacji, z przymusową pracą dla wroga, jest wielką obrazą Państwa i Narodu. Te krzywdzące słowa godzą w cześć naszego ludu.

25 listopada rozpoczyna się konferencja Rady Ministrów

LONDYN (PAP). Rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych potwierdził w środę, że Wielka Brytania zaproponowała dzień 25 listopada jako datę rozpoczęcia obrad konferencji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w Londynie. Wielka Brytania zaproponowała poza tym, aby przygotowawcze spotkanie specjalnych zastępców ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Czwórki do spraw Niemiec odbyło się 6 listopada.

Rzecznik dodał, że dotąd na powyższe terminy wyraziły zgodę Stany Zjednoczone i Francja, brak natomiast jeszcze odpowiedzi Związku Radzieckiego.

Czy pomoc amerykańska nadejdzie jeszcze na czas

Konferencja min. Bidault z prezydentem Trumanem

NOWY JORK (PAP). Bawiący w Stanach Zjednoczonych francuski minister spraw zagranicznych Bidault złożył w środę wizytę prezydentowi Trumanowi. Wizyta ta pozostaje w związku z krytyczną sytuacją finansową Francji, która w ciągu najbliższych dwóch tygodni nie będzie miała dolarów na opłacenie niezbędnego importu oraz zamiarem prezy-

denta Trumana pozostawienia Kongresowi decyzji w sprawie udzielenia doraźnej pomocy Francji. Stanowisko Trumana wywołało we Francji poważne rozczarowanie oraz pesymizm, czy pomoc amerykańska nadejdzie jeszcze na czas, by zapobiec radykalnemu pogorszeniu się sytuacji gospodarczej. W francuskich kołach rządowych wyrażają również obawę, że

odroczenie pomocy USA dla Francji może wywrzeć wpływ na przebieg i wyniki, wyznaczonych na dzień 19 bm. wyborów do władz municypalnych.

Z kraju

Narada aktywów robotniczych w Braniewie

W Braniewie odbyła się narada aktywów. PPS i PPR przy udziale 125 osób. Po referatach i żywej dyskusji uchwalono rezolucję, w której m. in. czytamy: „Postanawiamy wzajemnie nieść sobie pomoc w każdej sytuacji i w każdej formie, by tym sposobem szybciej obezwładnić wroga i sieroty, zagospodarować ziemię, odbudować zniszczone wsie i miasta”. Naradę zakończono odśpiewaniem hymnów robotniczych.

Więzienie za szeptaną propagandę

Przed Sądem Wojskowym Rejonowym w Bydgoszczy stanął Tadeusz Kaźmierczak i Jan Bogusławski, oskarżeni o rozsiewanie na terenie miasta fałszywych plotek. Sąd skazał Bogusławskiego na 3 lata więzienia, Kaźmierczaka na 2 lata, pozbawiając obu praw obywatelskich na 2 lata.

W Gdyni ceny spadły o 60 procent

W wyniku przeprowadzanych przez tutęjszą Komisję Kontroli Cen lustracji daje się zauważyć na rynku znaczną obniżkę cen. Jak podano w sprawozdaniu na posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej, ceny w ostatnim momencie poważnie spadły. Objaw ten jest tym bardziej pocieszający, że Gdynia dotychczas uważana była za jedno z droższych miast Wybrzeża.

Nowa Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem w Kostuchnie

W drugiej połowie września rb. Jaworznicko - Mikołowskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego oddało do użytku swojej załogi nowozałożoną Stację Opieki nad Matką i Dzieckiem w kolonii robotniczej „Boże Dary” w Kostuchnie. Koszt ogólny urządzenia i wyposażenia stacji wynosi około 2 milionów złotych.

Nowootwarta placówka zapewni lukę, jaką odczuwała dotąd załoga kopalni w dziedzinie opieki nad matką i dzieckiem.

Pesymistyczne nastroje wokół możliwości realizacji planu Marshalla

W kołach politycznych uważa się, że wyniki konferencji odbytej przez prezydenta Trumana utrudnią realizację planu Marshalla. — Senator Artur Vandenberg podał wczoraj do wiadomości, że uważa za bezcelowe zwołanie posiedzenia komisji w tej sprawie. W tym stanie rzeczy w najlepszym wypadku pomoc udzielona być może nie wcześniej jak z początkiem lutego 1948 r. Przewodniczący Izby Reprezentantów Józef Martin wysunął cały szereg zastrzeżeń do opraco-

wanego sprawozdania konferencji 16.

Bankierzy amerykańscy ze swej strony wysuwają szereg nowych warunków od spełnienia których uzależniają swe poparcie dla planu Marshalla. Jednym z najważniejszych warunków jest żądanie gwarancji, że pożyczki zostaną użyte w ten sposób by położyć kres polityce nacjonalizacji i kontroli rządowej nad życiem gospodarczym w państwach, które z pożyczki będą korzystać.

WALKA Z FASYZMEM jeszcze nie jest ukończona Nowe przemówienie Wallace

NOWY JORK (PAP). Rozpoczynając nową serię publicznych wystąpień, Wallace wygłosił przemówienie w Bostonie. Zaatakował on raz jeszcze ostro amerykańską politykę zagraniczną, finansową oraz przemysłową. Jest on w pełniym rzecznikiem i korzysta ze wsparcia tych kół i ludzi, których

narod wybrał przed trzema laty dla zakończenia wojny z faszyzmem.

Wallace zaznaczył, iż kongres i administracja znajdują się dzisiaj na niebezpiecznej drodze. Walka z faszyzmem wymaga dzisiaj coraz więcej odwagi i wiary w demokrację.

Muzułmani w ZSRR protestują przeciwko wojnie w Indonezji

MOSKWA (PAP). Jak donosi agencja Tass, przewodniczący Muzułmańskiej Rady Duchowej w Azji Środkowej i Kazachstanie, Mufti Khan Abdul Medji, wygłosił w Taszkencie przemówienie radiowe do Muzułmanów całego świata,

w którym w imieniu Muzułmanów Uzbekistanu, Tadżykistanu, Turkmenii, Kirgizji i Kazachstanu energicznie zaproteutował przeciwko próbom kolonizatorów holenderskich pozbawienia Indonezji wolności i niepodległości.

UCISK MNIEJSZOŚCI DUŃSKIEJ w prowincji Szlezwik Holstein

PARYŻ (PAP). Według doniesienia France Press z Kopenhagi komitet duński w tej niemieckiej prowincji złożył w ministerstwie spraw zagra-

licznych notę protestującą przeciw uciskowi stosowanemu przez niemieckie władze socjal demokratyczne wobec mniejszości duńskiej.

Wkrótce konkurs dla czytelników
„WALKI MŁODYCH”
największego pisma społeczno-politycznego
młodzieży polskiej

Czytajcie i prenumerujcie „Walkę Młodych”

PRZEGŁAD prasy

Opieka nad współzawodnictwem

Trybuna wolności

zamieszcza artykuł sekretarza KCZZ Wł. Sokorskiego p. t.: „Współzawodnictwo zwycięży”, w którym słusznie podkreśla, że „Współzawodnictwo ogarnęło setki tysięcy ludzi i stało się faktem historycznym, stało się PO-CZĄTKIEM REWOLUCJI TECHNICZNEJ W POLSCE.

Współzawodnictwo narodziło się jako samorządny ruch mas robotniczych, jako rezultat głębokiego patriotyzmu mas pracujących, jako rezultat głębokiej świadomości ludowego charakteru naszego państwa i naszej unarodowionej produkcji.

W tych warunkach współzawodnictwo niesie ostateczną klęskę i ostateczną zagładę najmitom reakcji i ich WNR-owskich poplecznikom.

Nie też dziwnego, że wróg próbował wszystko uczynić, żeby akcje współzawodnictwa zerwać.

Kłamstwem, prowokacją i szkodą.

Zaczęło więc szerzyć wśród robotników prowokacyjną plotkę, że współzawodnictwo — to zniesienie angielskiej soboty, to dwunasto-godzinny dzień pracy, to zwiększone normy, to praca w niedzielę, to masowe redukcje jakoby zbędnych robotników.

Kłamstwo, plotka, prowokacja ma krótkie nogi i musiała zostać i została zdemaskowana przez rzeczywistość. A rzeczywistość to — to WSKAŹNIK KONKRETNEGO WZROSTU PŁAC, LEPSZA ORGANIZACJA PRACY, ZMNIEJSZONA ILOŚĆ NIESZCZESLIWYCH WYPADKÓW, ZMNIEJSZONA ILOŚĆ POSTOJÓW.”

Nie możemy jednak przejść do porządku dziennego nad faktem, że plotka i prowokacja znalazły pewien oddźwięk w poszczególnych mniej uświadomionych grupach robotniczych. Są to wprawdzie odosobnione wypadki, nie mniej istnieją. Dlatego członkowie naszej Partii i Zw. Zawodowe winny PIECZŁOWICIE OPIEKOWAĆ SIĘ TAKIMI SAMORZUTNYMI AKCJAMI, jaką jest współzawodnictwo.

„Praca naszej Partii w oparciu o jednolitość działania z bratnią nam PPS oraz działalność Zw. Zawodowych winny być tak poślawione, żeby nikt nie mógł przez szkodliwie robotnikom w pracy nad wykonaniem planu gospodarczego, w pracy nad polepszeniem własnych warunków materialnych.

KTO PRZESZKADZA, kto hamuje ten bohaterowski wysiłek polskich mas pracujących, JEST BĄDŹ WROGIEM KLASY ROBOTNICZEJ, BĄDŹ STAJE SIĘ NARZĘDZIEM W RĘKACH WROGA i musi ponieść wszystkie konsekwencje człowieka podrywającego suwerenność gospodarczą naszego kraju.

Stoimy wobec zadania wielkiej bitwy gospodarczej, od której zależy przyszłość naszego państwa i dobrobyt człowieka pracy.

Nikt nam w tej bitwie przeszkadzać nie śmie! W roku pracy w walce o wydajność pracy musimy przewyciężyć i zaoferować świadomości niektórych grup klas robotniczych, musimy porwać swoim entuzjazmem i swoją ofiarą walczących.”

Jak pracują warsztaty PKP w Lublinie

Osiągnięto wielomilionowe oszczędności

Na rozległej przestrzeni ciągną się hale, zadymione, pokryte sadzą, z których dobiega zgrzyt obrabiarek i stuk młotów. Tutaj naprawia się parowozy.

Ob. Świerczyński, zastępca naczelnika warsztatów, chętnie udziela wyjaśnień.

Najwięcej pracy jest w halach, gdzie przeprowadzane są tzw. średnie naprawy. Każdy parowóz po przebyciu 50 tysięcy kilometrów musi być oddany do remontu, czyli tzw. średniej na prawy. W tej chwili na warsztatach jest 7 takich parowozów. Stoją one rozebrane na części składowe, zaś obok nich uwiązują się robotnicy.

Po przebyciu 50 tys. km. — powiada ob. Świerczyński — koła i poszczególne części parowozu są nieraz zupełnie niezdane do dalszego użytku. Musimy je wymieniać. Nie jest to łatwa praca, tym bardziej, że części zamienne częstokroć musimy sami wykonywać.

W dalszym ciągu dowiadujemy się, że gdy w 1944 roku w ciągu miesiąca wykonywano zaledwie naprawę jednego parowozu, obecnie natomiast co miesiąc 7 naprawionych maszyn opuszcza warsztaty. Jest to więcej niż przewiduje norma, wynosząca tylko 6 maszyn miesięcznie. W miesiącu październiku warsztaty chcą sprawić niespodziankę — wyremontować 8 maszyn. W warsztatach pracuje ok. 700 kolejarzy, podczas gdy przed wojną było ich niespełna 500.

Na wykonanie jednego remontu plan przewiduje 5500 godzin. Jednak dzięki daleko usprawnionej pracy warsztaty lubelskie wykonują wszystkie roboty w ciągu 5200 godzin. Jak widzimy kolejarzy nie żałują swej pracy, aby przyczynić się do jak największej sprawności naszych kolei.

— Od chwili uruchomienia warsztatów oddajemy do użytku 144 wyremontowanych parowozów — powiada ob. Świerczyński. — Wydajność naszych warsztatów dorównuje już przedwojennej pomimo, że warunki pracy są obecnie znacznie gorsze.

Warsztaty odczuwają brak 500 kg. młota pneumatycznego, wywiezionego przez Niemców. Młot 200 kilogramowy obecnie zainstalowany w warsztatach nie wystarcza.

Oprócz tzw. napraw średnich w warsztatach dokonywane są również naprawy bieżące. Normalnie każdy parowóz po przebiegnięciu 100 km. zostaje poddany oględzinom i wszelkie drobne usterki są z miejsca w warsztatach usuwane. Na tego rodzaju naprawy przewiduje się 14 godzin roboczych. Jednak w warsztatach lubelskich potrafiono obniżyć ten czas o jedno

godzinę, co chlubnie świadczy o tempie pracy.

Skoro już mowa o parowozach to chcielibyśmy zwrócić uwagę na jeszcze jedno poważne osiągnięcie, mianowicie na zmniejszenie się zużycia węgla przy opalaniu. Jeszcze w styczniu br. parowóz na każde 100 kilometrów spalał przeciętnie 470 kg. węgla. Obecnie spala tylko 260 kg. Daje to oszczędność 210 kg. na każde 100 km. Przy 120 parowozach będących w obiegu w Dyrekcji Lubelskiej otrzymujemy oszczędność 25 ton węgla na każde 100 km. W sumie miesięcznie daje to wielomilionowe oszczędności.

Budownictwo kulturalne w pow. kraśnickim

II.

Znaczne powiększenie budżetu Związku Samorządowego umożliwiło rozpoczęcie szeroko zakrojonego budownictwa kulturalnego.

Do najważniejszych osiągnięć należy wybudowanie bursy międzygimnazjalnej w Kraśniku na 120 miejsc kosztem przeszło pół miliona złotych. Następnie naprawiono dwa domy w Janowie Lub., oddane do użytku gimnazjum, kosztem 45 tys. zł. Na budowę szkół w powiecie przeznaczono 1 milion złotych. Poza powyższymi sumami przeznaczono na oświatę 3.031.700 zł. Umożliwi to prowadzenie kursu pedagogicznego w Kraśniku, zakup sprzętów szkolnych i pomocy naukowych. Rozbudowę bibliotek w szkołach powszechnych, utrzymanie własnego gimnazjum i Liceum w Kraśniku, bursy międzygimnazjalnych itp. Na stypendia dla uczniów szkół średnich i szkół wyższych przeznaczono 350 tys. zł. Zwrócono również uwagę na oświatę pozaszkolną. Na ten cel przeznaczono 266.300 zł.

W przejętych przez Wydział Powiatowy budynkach pokoszarowych, po remoncie, umieszczono 8 klasową szkołę pow-

szechną, a w dalszym ciągu projektuje się urządzenie szkoły zawodowej — ślusarsko - mechanicznej. Wreszcie uruchomiono dwa średnie zakłady naukowe: żeńskie gimnazjum rolnicze w Kwiatkowicach i męskie gimnazjum rolnicze w Olbiciu. Przy powyższych zakładach zorganizowano internaty.

Na zdrowie publiczne preliminowano 4.657.100 zł. zaś na opiekę społeczną kwotę 578.100 zł. Dzięki tej sumie można będzie utrzymać Dom Dziecka w Janowie i Dom Starców w Zaklikowie. Jednocześnie przystąpiono do rozbudowy szpitalnictwa. W tym celu na terenie koszar ułańskich w Kraśniku rozpoczęto remont budynków przeznaczonych na szpital powiatowy o 140 łóżkach. Szpital będzie się mieścić w trzech blokach pokoszarowych i będzie otoczony ładnym ogrodem owocowym.

Przejęcie przez powiat koszar pułaskich umożliwi również rozwiązanie trudności lokalowych Wydziału Powiatowego i Urzędu Starościńskiego, które już w najbliższej przyszłości zostaną umieszczone w budynkach pokoszarowych.

Siedlce

Biblioteka godna pochwały

W Domu Spółdzielczym, w dwu niewielkich pokojach, znalazła pomieszczenie Biblioteka Miejska m. Siedlec. Z ciekawością przekraczam jej progi i rozglądam się dookoła, chcąc się dowiedzieć, jak też wygląda biblioteka, uznana za wzorową przez Min. Oświaty i przez nie ostatnio wyróżniona.

Na pierwszym piętrze znajduje się pracownia. Tutaj segreguje się książki, kataloguje się a do piero stać wędrują one na parter, gdzie mieści się wypożyczalnia. Zastawiona ona jest półkami, szafami i regałami na książki. Ciągna się one pod ścianami, znajdują się pośrodku pokoju, zostawiając jedynie trochę miejsca w kącie, gdzie mieści się biurko kierowniczkę biblioteki ob. A. Oliwińskiej i pod oknem, gdzie znajduje się stół pracowniczy i maszynistki jednocześnie.

— Zimą porą wyszukujemy książki na półkach z lampką elektryczną w ręku, ponieważ oświetlenie naszej wypożyczalni jest o wiele niewystarczające i między półkami zawsze panuje zmrok — tymi słowami jedna z pracowniczek charakteryzuje warunki pracy w bibliotece.

Mimo wyjątkowo ciężkich warunków lokalowych biblioteka ciągle się rozwija. W r. 1945 liczyła zaledwie 1000 tomów, dzisiaj natomiast ilość książek dobiega do 10 tys. tomów. Z biblioteki korzysta młodzież szkolna, urzędnicy państwowi i samorządowi, przedstawiciele organizacji społecznych, a prócz tego sze-

rokie rzesze społeczeństwa siedleckiego. Codziennie przez wypożyczalnię przewija się ponad 100 osób.

Inspektor Kosno, który jest duszą biblioteki podkreśla, że poziom swój biblioteka osiągnęła dzięki wydatnej pomocy Min. Oświaty, które przysłało kilka tysięcy książek i udzieliło dotacji w wysokości kilkuset tysięcy złotych. Ostatnio Min. Oświaty przeznaczyło do biblioteki 150 tys. zł. na jej wewnętrzne urządzenie.

— Ale również i społeczeństwo siedleckie — z uśmiechem mówi inspektor — docenia znaczenie swej biblioteki. W dniu Święta Oświaty złożyło ono na rzecz biblioteki 530 tys. zł. i 2 tys. książek. Prócz tego wydział Powiatowy w budżecie na rok 1947 przeznaczył dla biblioteki 1.200 tys. zł.

Ambicją kierownictwa biblioteki jest dotarcie na wieś. W tym celu utworzono 80 kompletów po 50 książek popularno - naukowych, fachowych i beletrystycznych, które powędrowały w teren docierając do najdalszych zakątków powiatu.

Biblioteka dusi się w ciasnym lokalu.

— Marzeniem naszym — mówi kierowniczka — jest zmienić lokal. Potrzebujemy przynajmniej 4 sale. Wtedy moglibyśmy urządzić wzorową czytelnię, której brak tak się bardzo daje odczuć.

Nie wątpimy, że w Siedlcach, pomimo głodu mieszkaniowego, znajdzie się lokal, który spełni marzenia ob. Oliwińskiej.

Chełm

Akcja Pomocy Zimowej

W dniu 29 września odbyło się w Chełmie zebranie organizacyjne Powiatowego Komitetu Pomocy Zimowej przy dość licznych zainteresowaniach społeczeństwa. Zebranie zajął ob. Materkowski, który też został wybrany na przewodniczącego. Po złożeniu sprawozdania z działalności za rok ubiegły

wywiązała się obszerna dyskusja, w czasie której naświetlono cele i zadania Akcji Pomocy Zimowej i sposoby jej przeprowadzenia w pow. chełmskim.

Po dyskusji wyłoniono nowy Komitet Powiatowy Pomocy Zimowej, przewodniczącym którego został wybrany tow. So- bański.

G. Romanow

U kolebki chwały przemysłu rosyjskiego

morodne talenty, pochodzące z warstwy dawniejszych ludzi pańszczyźnianych. Wystarczy spędzić parę godzin w Muzeum Tagilskim, aby ocenić rolę tych ludzi.

Tu żyli i pracowali ojciec i syn Czerepanowie, którzy zbudowali pierwszy parowóz, Iwan Polzunow — konstruktor maszyny parowej, pańszczyźniany chłop Uszkow i inni. W muzeum znajduje się niezgrabny, pierwszy na świecie rower zbudowany przez tagilskiego majstra Artamonowa. W jednej z dalszych sal muzeum stoi wielki owalny stół, wykuty z pierwszej rosyjskiej miedzi. W Tagilu mieszkali również słynni artyści-malarze Chudojarowowie — z pochodzenia — pańszczyźniani. Ich słynne płótna odtwarzają całe piekło pracy w zakładach Demidowa.

Dolny Tagil naszych dni, to miasto żeliwa i stali, wyrobów walcowanych i koksu maszyn

i wagonów kolejowych — miasto przemysłowej sławy.

W roku 1930 na miejsce, gdzie obecnie stoją potężne budynki fabryczne, przybyli pierwsi budowniczowie Nowotagilskich Zakładów: metalurgicznego i materiałów ogniotrwałych. Przybyli ludzie silni duchem — bolszewicy. I taiga cofnęła się zwyciężona uporem ludzi radzieckich.

Po roku rozpoczęto tu budowę największych w Europie zakładów budowy wagonów zwanych tu popularnie po prostu „Wagonka”. Szybko wzrastał wielki Tagil. W roku 1936 Ural skie zakłady budowy wagonów zostały uruchomione. Od tego czasu wagony i platformy zaopatrzone w znak fabryczny „Uralwagonsawod” spotkać można na wszystkich liniach kolejowych Związku Radzieckiego.

W ślad za fabryką wagonów zaczęto uruchamiać zakłady metalurgiczne, zakłady mate-

riałów ogniotrwałych, kokso- nię. W najbliższej okolicy szybko powstają nowe osiedla.

Rok 1940. Uruchomiono Nowotagilskie Zakłady Metalurgiczne. W tymże roku wyprodukowano pierwszy tagilski koks.

Rok 1941. Rozpoczęła się wojna. Tagilski metal przekształcony w zakładach na sprzęt bojowy, szedł na front, na linię ognia. Miasto dostarczało frontowi miliony ton stali, tysiące maszyn bojowych. Nie znając zmęczenia pracowali tagilscy ludzie.

Tagilski frezer Dymitr Bosyj ustanowił niesłychany rekord wydajności pracy, wypełniając w ciągu zmiany normę 15-tu robotników. Za jego przykładem rozwinął się patriotyczny ruch wśród robotników, którzy kilkakrotnie przekraczali zwykłe dotychczasowe normy pracy. Ruch ten wkrótce ogarnął całe państwo. W dniach wojny w za-

kładach Nowo-Tagilskich wybudowano nowe warsztaty, piece martenowskie, trzeci wielki piec. Generalissimus Stalin specjalnie zwrócił się do budowniczych i metalowców, gratulując zwycięstwa i życząc nowych sukcesów w ich pracy.

Powojenny plan pięcioletni (1946—1950) przewiduje dalszą rozbudowę N. Tagilu. Powstanie tu wielki kombinat metalurgiczny niewiele tylko ustępujący rozmiarami gigantowi magnitogorskiemu. Centralna elektrownia ciepła ulegnie poważnemu rozszerzeniu. Produkcja surowki, stali i wyrobów walcowanych zwiększy się kilkakrotnie.

W roku bieżącym mają być uruchomione gniotownik, walcownia „900”, walc dla szyn i dźwigarów. Ku końcowi pięcioletki zakłady staną się jednym z głównych dostawców metali dla budownictwa, transportu i innych gałęzi przemysłu w niektórych maszyn. Powstaną tu nowoczesne domy mieszkalne, szkoły, Pałac Kultury, hotel, magazyny. Dwutorowe linie tramwajowe połączą zakłady z centrum miasta.

W moskiewskim Muzeum Historycznym jest sala, w której przechowywane są dary ofiarowane przez ludzi pracy ZSRR i innych państw świata wielkiemu wodzowi narodu radzieckiego — Stalinowi. W sali tej m. in. znajdują się dwa oprawione w skórę albumy przywiezione tu z m. Dolny Tagil na Uralu. Albumy te zawierają całą historię tego miasta-fabryki od czasów cara Piotra I do naszych dni.

W roku 1725 powstał na rzece Tagil, opodal góry Wysokiej wielki piec hutniczy z kuźnią. Był to podówczas największy zakład, przemysłowy tego rodzaju w Europie, produkował on 400 pudów surowki na dobę. W roku 1737 produkcja zakładów przemysłowych Demidowa na Uralu równała się połowie łącznej produkcji żeliwa wszystkich zakładów Anglii.

Demidowski wielki piec z kuźnią na rzece Tagil był właśnie tym kamieniem węgielnym, na którym później powstało miasto Dolny Tagil, najdawniejszy ośrodek metalurgii rosyjskiej.

Przez przeszło dwa stulecia rozbrzmiewa sława znakomitych majstrów tagilskich. Miasto to wyjątkowo obfituje w sa-

Z nowym rokiem szkolnym

Z konferencji młodzieży szkolnej zorganizowanej w ZWM

W dniu 28 września rb. odbyła się konferencja miejska młodzieży szkolnej zorganizowanej w Związku Walki Młodych. Konferencja zgromadziła 80 uczestników reprezentujących wszystkie Gimnazja i Licea m. Lublina.

Narada poświęcona była sprawie pracy kół ZWM na terenie szkół.

Aktualne zagadnienia referował mgr. Wronski, zagadnienia związane z pracą kół — kol. Lewandowski, wytyczne pracy kół — kol. Dąbrowska Z. G. ZWM.

Zabierający głos w dyskusji koleżanki i koledzy zwracali uwagę na zmianę warunków na terenie szkół na lepsze. Daje się obecnie odczuć zwiększone zainteresowanie młodzieży organizacją ZWM, nawet wśród tych, którzy niechętnie odnosili się do tej organizacji do niedawna.

Nowowstępujący do organizacji na zapytania dlaczego tak późno się zapisują mówią, że przekonali się ostatecznie, że ZWM już dawniej, ale nie wstępowali ponieważ było im trochę wstyd i obawiali się, aby ich nie posądzono o nieszczerłość. Obecnie jednak przełamali się wewnętrznie, gdyż widzą konieczność i potrzebę takiej organizacji, która by im pomagała w lepszym zrozumieniu istoty demokracji i przemian społecznych przygotowując ich zarazem do dobrego wykonywania pracy w swoim demokratycznym państwie.

Zmieniło się także postępowanie tej części ks. ks. prefektów, która starała się ZWM przedstawiać młodzieży w złym świetle. W zagadnieniach organizacyjnych poruszono sprawę szybkiego przygotowania szkół do wydania stałych legitymacji członkowskich. Legitymacje te będą wydawane w ciągu miesiąca października i listopada br. oraz postanowiono przystąpić w ciągu b. tygodnia do zbiorowej prenumeraty „Walki Młodych”. Każdy członek będzie prenumeratorem. Miesięczna prenumerata wyniesie 15 zł.

Kilku kolegów poruszyło sprawę opłat za naukę, akcje stypendialne, dożywiania w okresie zimowym. Specjalną uwagę zwrócono na koniecz-

ność zorganizowania bursy dla młodzieży wiejskiej i innej poza miejscowej.

Wojew. Zarząd ZWM posiada baraki, brak jednak pieniędzy na ich postawienie i wykończenie wewnętrzne. Pomoc kredytowa rozwiązałaby tę sprawę i umożliwiłaby ulokowanie dość dużej ilości niezamężnej młodzieży.

Poza tym omówiono i prze-

dyskutowano cały szereg spraw i zagadnień.

Dyskusja była wielkie oddanie młodzieży dla swej organizacji.

Przeprowadzona konferencja była dobrą lekcją dla wszystkich jej uczestników.

Młodzież ZWM z nowym zapałem podejmuje w nowym roku szkolnym pracę naukową i organizacyjną.

Uroczystość wręczenia sztandaru Milicji Województwa lubelskiego

W niedzielę, 5 października, w ramach ogólnopolskiego obchodu trzydziściu rocznicy powstania Milicji Obywatelskiej, odbędzie się w Lublinie uroczystość wręczenia sztandarów Komendzie Wojewódzkiej i Komendzie Miasta M. O., ufundowanych przez społeczeństwo Lubelszczyzny.

W przeddzień uroczystości, w sobotę o godzinie 20-ej, odbędzie się na Placu Litewskim capstrzyk połączony z apelem poległych, poczym pochód z pochodniami przeciągnie ulicami Krakowskie Przedmieście, Szopena, Okopowa, Narutowicza, Brama Krakowska, Krakowskie Przedmieście, 3-go Maja i Pi-

rackiego.

W niedzielę, główne uroczystości, rozpoczną się o godzinie 10-ej mszą w katedrze, podczas której dokonane zostanie poświęcenie sztandarów. O godzinie 11-ej w sali b. Domu Żołnierza odbędzie się uroczyste wręczenie sztandarów i wbijanie gwoździ pamiątkowych.

O godzinie 14.30 oddziały Milicji Obywatelskiej przedefilują przed trybunami na Placu Litewskim.

Najliczniejszy udział społeczeństwa lubelskiego w Świącie Milicji Obywatelskiej będzie do wodem uznania dla żmudnej i ofiarnej pracy milicjantów, stojących na straży ładu i spokoju.



Bez komentarzy

Szanowna Redakcjo!

Zwracam się z prośbą o umieszczenie w swym poczytnym piśmie niniejszego zdarzenia jakie miało miejsce w dniu 28. 9. 1947 w Domu Akademickim KUL przy ul. Wyszyńskiego nr 8.

Ja zamieszkuję w tym domu (w oficynie), od lat trzynastu. Jestem kuchmistrem i pracuję w restauracji „Europa”. Mam lat 59.

Od paru miesięcy zaczęto zamykać bramę wewnętrzną nie robiąc żadnego połączenia, żeby się dostać przez

podwórze do mieszkania, (po wypadku w ciągu 2 dni zainstalowano dzwonek elektryczny). Więc co drugi dzień najnie wleczorową pracę powracam po 23 godzinie, umówiwszy się z dozorcą Golebiowskiem zamieszkującym w tejże oficynie i płacąc mu za to, żeby do pilnował tej godziny i otwierał mi. Dnia krytycznego dozorca zaspał, czekając jakiś czas zacząłem ruszać bramą z przerwałą dłuższymi, powtarzając to czterokrotnie. W tym usłyszałem szum z prawego skrzydła domu i wbiegło do bramy w asyście woźnego Juna (który mnie zna od lat 8) pięciu namiętnych „panów studentów; jeden z nich wysunął się ku mnie z pejem, czy pasem w ręku z zapytaniem czego szukam, więc opowiedziałem wszystko jak powyżej. On zaś mówił, że w oficynie nie ma żadnego dozorcę Golebiowskiego i odrzucił mnie uderzył w skroń, gdy się nachyliłem po kapelusz rzucił mną o bruk, zaczął bić pejem i kopać nogami; doskoczyło resztę towarzystwa czyniąc to samo i tak przez całe wnętrze bramy, która liczy 16 kroków, przy każdym dzwignięciu rzucono mnie na bruk i kopano z okrzykiem „Uciekać!”. Porozrywano mi również ubranie. Gdy się podniosłem z trątanu zobaczyłem stojącego żołnierza polskiego wartę przy pobliskim gmachu DOW. Udałem się wówczas do pobliskiego I Komisariatu MO prosząc o interwencję, ażeby ułatwić mi pójście na odpoczynek do mieszkania. MO prowadzi dochodzenie i skiero- wuje sprawę do sądu. Lekarz powiatowy w świadectwie orzekł 7 obrażeń, w tym dwa krwawe; orzeczenie podlega art. 237. Obok bramy jest przełaz z prawego skrzydła domu również na podwórze, ale wtedy mnie nie puszczono, bo to tylko dla „panów studentów”. Gdzie ludzkość?...

Przypadający wówczas ostatni dzień Obchodu Tygodnia Majdanka został uczczony przez „panów studentów” sedyzmem! W umyśle krąży uporeczywa myśl — za co?...

BOGUSŁAW WOŹNICKI



Rocznica 9 października 1942 r. będzie uczczona

Historia walki naszego Narodu w okresie okupacji ma niejedną chlubną kartę. Cały Naród walczył z najeżdżącą i mimo terroru, mimo niesłychanego wprost bestialstwa Niemców, trwał nieugięty w walce. Trwał i dokonywał takich czynów, że nam dzisiaj nie chce się wprost wierzyć, że miały one miejsce. Już w 1942 roku Partia nasza rzuca hasło zbrojnej walki z okupantem i na jej zew ruszają do lasów pierwsze oddziały partyzanckie. Powstaje Gwardia Ludowa, mścicielka krzywd narodowych, widomy symbol nieśmiertelności naszej Ojczyzny. Któż z nas nie zna wyczynów Gwardii Ludowej, któż z nas nie wie ile pocągów z amunicją zostało przez nią wysadzonych w powietrze, ile mostów zerwanych, ile oficerów i żołnierzy niemieckich zginęło w bitwach partyzanckich. W okresie kiedy wszystkim naokoło zdawało się, że armia niemiecka jest niezwyciężona, gdy żołdak niemiecki z wypiętą naprzód pierśią maszerował dumnie po Europie zdawałoby się bez przeszkód, w okresie tym w polskich lasach znaleźli się ludzie, którzy przewidzieli klęskę bestii niemieckiej którzy krwią swoją serdeczną starali się przyczynić do jej klęski i do wyzwolenia umęczonej Ojczyzny. Zadaniem naszym dzisiaj jest te bohaterskie czyny wydobyć na światło dzienne, jest pokazać niemu Narodowi jakie chlub-

ne tradycje ma Gwardia Ludowa i jej kierownik nasza Partia.

Lubelszczyzna w walkach partyzanckich zajmuje, bodaj że pierwsze miejsce w Polsce. Tu u nas miały miejsce formalne bitwy oddziałów Gwardii Ludowej z regularną armią niemiecką, które mimo ogromnej przewagi wroga kończyły się zwycięstwem partyzantów. 9 października 1942 roku oddział Gwardii Ludowej im. Tadeusza Kościuszki uwolnił z więzienia kraśnickiego 30 więźniów. Chodziło im właściwie o uwolnienie młodego partyzanta który skatowany leżał w piwnicy. Jego uwolnić się nie udało ale 30 junaków i chłopów kraśnickich z więzienia uciekło. Komitet Powiatowy w Kraśniku postanowił uczcić w jakiś sposób rocznicę tego bohaterskiego czynu. W tym celu powstał w Kraśniku komitet pod przewodnictwem tow. Iskry w skład którego weszli przedstawiciele Zw. Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację i Zw. b. Więźniów Politycznych.

Komitet wysunie w najbliższym czasie propozycję uczczenia rocznicy 9 października 1942 r.

Aktualne zagadnienia

Wzrost Partii następował równolegle ze zwycięskimi bojami demokracji polskiej

Na I Zjeździe naszej Partii w grudniu 1945 r. jako naczelne zagadnienie polityczne i organizacyjne stanęła sprawa rozbudowy i wzrostu naszej Partii. To ważne Zadanie organizacyjne było realizowane w powiązaniu z zagadnieniami politycznymi — gospodarczymi, które stały przed Narodem Polskim, przed klasą robotniczą i przed naszą Partią. Z walką o rozgromienie reakcji, o wzmocnienie i skonsolidowanie jednolitego frontu klasy robotniczej i sojuszu robotniczo — chłopskiego, o unarodowienie wielkiego i średniego przemysłu, o zapewnienie chleba miastu i towarów przemysłowych wsi, walka o postępową przebudowę naszej struktury gospodarczej o utrwalenie demokracji ludowej w Polsce Wzrastała więc nazwa Partia w toku zwycięskiej bitwy klasowej między siłami postępu i reakcji, wzrastały i hartowały się w tej bitwie nasze szeregi. Najlepiej wskazują na to cyfry. W grudniu 1945 r. Partia nasza liczyła 223,380 członków. W rok później po wielkich bitwach i zwycięstwach demokracji polskiej jak unarodowienie przemysłu, zniesienie świadczeń rzeczowych wsi, po referendum, Partia nasza liczyła już 600,000 członków, w kwietniu b.r. po wielkim zwycięstwie w wyborach do Sejmu Ustawodawczego Partia nasza liczyła już 823,340 człon-

ków. W ciągu więc 17 miesięcy Partia wzrosła czterokrotnie. Jasnym jest, że razem ze wzrostem liczebnym Partii musi wzrastać ilość kół i komitetów partyjnych. Tow. Andrzejewski w art. p. t. „PPR — partia masowa” zamieszczonym w „Nowych Drogach” Nr. 4 podaje ciekawe dane o rozwoju organizacyjnym naszej Partii od I Zjazdu do Plenum kwietniowego.

„W tym okresie liczba kół partyjnych podniosła się z 12,094 na 26,103. Liczba komitetów partyjnych wzrosła z 1,961 na 3,004. W tej ostatniej liczbie na uwagę zasługuje wzrost liczby Komitetów Gminnych z 1153 na 1794, Komitetów fabrycznych z 34 na 213 i Komitetów Dzielnicowych z 62 na 278. Jak widać mamy do zanotowania nie tylko czterokrotny wzrost liczby członków Partii, ale równocześnie podwojenie kół partyjnych, siedmiokrotny wzrost liczby Komitetów Partyjnych w zakładach pracy, przeszło czterokrotny wzrost liczby Komitetów Dzielnicowych oraz zwiększenie liczby Komitetów Gminnych o 55 proc. Organizacja partyjna rosła równocześnie w szerokość i w głęb. Wzrostowi liczby członków towarzyszył proces rozbudowy samej organizacji partyjnej”.

„Poradnik Oświatowy“

jest niezbędny dla każdego młodego człowieka biorącego udział w życiu społecznym.

Do nabycia we wszystkich kioskach, administracja Warszawa Smolna 13.

Młodzież akademicka czyta tygodnik

„Prostu“

Do nabycia we wszystkich kioskach. Administracja Warszawa Smolna 13.

W „Świecie Przygód“

znajdą czytelnicy w wieku 8—16 lat żywą i pasjonującą lekturę:

W każdym numerze trzy powieści rysunkowe, oraz interesująca powieść „Joe król dzikiego Zachodu”. Do nabycia we wszystkich kioskach, administracja Warszawa, Smolna 13.



POGOTOWIE RATUNKOWE:

tel. 22-75

STRAŻ POŻARNA:

tel. 11-11

KOMENDA MIASTA M. O.:

tel. 23-83

W niedzielę dnia 3-go października o godz. 11-nej odbędzie się zebranie Sekcji Młodzieży PZBWP, na którym omówiono zostanie zrehabilitacji pracy Sekcji w w. b. r. szkolnym. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Dokąd

dzisiaj idziemy

KINA

APOLLO: „Wiosna”.

BAŁTYK: „W imię życia”.

RIALTO: Awantura w zaświatach

Pocz. w dni powsz. godz. 15, 17, 19

Pocz. w niedziele i święta: godz. 13, 15, 17, 19.

TEATR MIEJSKI

„Dwa teatry” — godz. 19.30

SALA DOMU ŻOŁNIERZA: Koncert Symfoniczny z udziałem W. Kędry (fortepian), pocz. o g. 19.30.

Tępienie dzikiego handlu

Podczas kontroli na targu przy ulicy Nowej zatrzymano 5 handlarzy za sprzedaż pieczywa bez odpowiedniej karty rejestracyjnej. Pieczywo to pochodziło z nielegalnego wypieku.

Sporządzono protokoły przeciwko: Grzesiakowi Antoniemu zam. Króla Leszczyńskiego 32, Kurkowi Janowi, zam. Rynek 4, Małkowskiej Franciszce, zamieszkałej Lubartowska 16, Miećko Marianowi, zam. Lubartowska 28 i Dębskiej Stanisławie, zam. Lubartowska 20.

Skonfiskowano 23 bochenki chleba pyłowego i 101 parówek.

Za handel surowcem tytoniowym sporządzono doniesienie kanne do Urzędu Akcyz i Monopoli Państwowych przeciwko Leszczyńskiej Stanisławie, zam. w Krasnymstawie oraz przeciwko Zwolińskiej Stanisławie, zam. w Zawieprzycach.

Podobną akcję przeprowadzono na targu przy ulicy Pocztowej. Zatrzymano ogółem 13 osób za uprawianie tzw. handlu łańcuszkowego. Sporządzono protokoły przeciwko: Podstacze Józefowi, zam. na ul. Bychawskiej, Nowogrodzkiej Katarzynie, zam. Bychawska 58, Wójtowiczowi Stanisławowi, zam. wieś Dziesiąta, Pikulskiej Apolonii, zam. wieś Szoszyn, gm. Firlej, pow. Lubartów, Kołobycze Kazimierzowi, zam. Zamojska 20, Dudkowi Pawłowi, zam. Archidiakońska 6, Stole Rozalii

zam. 1-go Maja 21, Kościelnicy Anieli, zam. Chełmska 7, Kędryk Janina, zam. Sucha 4, Szymczak Anieli, zam. Sucha 21, Ma-

ksymiuk Marii, zam. Bychawska 3, Thuczkiewicz Annie, zam. Kamienna 5, Mędrykowi Władysławowi, zam. Skośna 9.

Szkolą się kadry samorządu terytorialnego

W dniu 1. X. 1947 r. rozpoczął się przy Urzędzie Wojewódzkim w Lublinie 2 miesięczny kurs dla sekretarzy i pomocników sekretarzy Zarządów Gminnych.

Ze wszystkich powiatów jest 75 uczestników, członkowie stronnictw demokratycznych i bezpartyjni demokraci.

Kurs ma na celu pogłębienie teoretycznych i praktycznych wiadomości z dziedziny samorządu terytorialnego oraz podniesienie świadomości społecznej i politycznej słuchaczy.

Jest to już trzeci z kolei kurs samorządowy zorganizowany w tutejszym województwie po wojnie.

Samorząd terytorialny w 247 gminach wiejskich i 24 gminach miejskich stoi przed dłużej gołowym zadaniem systematycznego szkolenia pracowników, dla podniesienia sprawności pracy i zwiększenia wykwalifikowanych kadr dla ludowego państwa.

Z e s p o r t u

Skład reprezentacji Lublina na mecz z Radomiem ustalony

Po meczu śródownym reprezentacji Lublina przeciwko Lublinianom, ustalony został skład przez kapitana LOZPN ob. Wilgusiaka, przeciwko reprezentacji Radomia. Skład ten w zasadzie oparty na graczach „Lublinianki”, uzupełniony został Gnytem i Bitką — nie przedstawia się jednak zbyt przekonująco. Przede wszystkim słabego Kowalskiego zastąpiono jeszcze słabszym Gnytem. Ciekawe czym powodował się kapitan LOZPN wystawiając tę kępcę? Wystawienie na lewe skrzydło Bitki, również jest pociegnięciem nieodpowiednim. Gracz ten najprawdopodobniej ograniczy się do statystowania w czasie meczu, gdyż nigdy nie przejawiał on zbytnej ochoty do walki. Wstawienie Jezierskiego do gry, gdzie decydować będzie kondycja fizyczna jest pociegnięciem niezrozumiałym. Jezierski bowiem, o budowie ciała bardzo mizernej i przy

obecnej jego formie w tak poważnym meczu, nie będzie miał nic do powiedzenia. Radom gra ostro i ciałem, co należy brać pod uwagę. Naszym zdaniem skład winien wyglądać następująco: Skrański, Gajowiak, Kowalski, Paprota, Cieśliński, Rudnicki, Malinowski, Kurc II, Różyło, Wójcicki i Popławski, względnie Wesołowski. Innej koncepcji nie widzimy, dlatego powyższy skład dajemy pod rozważenie kapitanowi LOZPN ob. Wilgusiakowi.

Polska — ZSRR w boksie

Radziecka Federacja Bokserów powiadomiła Polski Zw. Bokserów iż akceptuje termin 11 października b. r. na rozegranie międzypaństwowego meczu pięściarskiego, który odbędzie się w Warszawie. Polska z oba cję doskonałych zawodników radzieckich z mistrzem Korolewem na czele.

Na Odbudowę Stolicy

19 października zbiórka uliczna na terenie całego województwa

Z inicjatywy Woj. Komitetu Odbudowy Warszawy 19 października odbędzie się na terenie całego województwa lubelskiego zbiórka uliczna. Słuchacze wszystkich uczelni lubelskich zgłoszą się ochotniczo do kwesty.

80 tys. zł. zebrały kina objazdowe

Kina objazdowe Filmu Polskiego, które wyruszyły w teren 3 września i do 29 włącznie objechały około 100 miejscowości w woj. lubelskim zebrały w ciągu tego czasu 80 tys. zł. na odbudowę Warszawy. Przy każdym filmie były wyświetlane dodatki z życia stolicy, zaś jeden film był specjalnie poświęcony Warszawie.

Cukrownia Lublin zebrała 1700 złotych

Cukrownia Lublin w ciągu jednego tylko popołudnia zebrała 1700 zł. na odbudowę Warszawy. W dniu 1 października w czasie uroczystości otwarcia kampanii jesiennej i uruchomienia rafinerii pracownicy cukrowni kwestowali na rzecz odbudowy stolicy. Ze składek zebrano 1700 zł., które zostały wpłacone do Wojewódzkiego Komitetu.

„Autoobsługa” na Odbudowę Stolicy

Pracownicy i właściciele firmy „Autoobsługa” w Lublinie uchwalili jednogłośnie pracować w niedzielę, dnia 21 września i cały zarobek przekazać na Fundusz Odbudowy Stolicy.

W myśl tej uchwały została przekazana w dniu 30 września za pośrednictwem Administracji naszego pisma do Komitetu Odbudowy Warszawy suma zł. 18.300, jako całkowity zarobek za przepracowaną niedzielę.

Przywołanie dla przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych

Izba Przemysłowo-Handlowa w Lublinie przypomina przedsiębiorstwom przemysłowym i handlowym o obywatelskim obowiązku wpłacania do Wojewódzkiego Komitetu Odbudowy Stolicy składek według norm ustalonych przez Centralny Komitet a mianowicie:

Handel hurtowy 5%.

Handel detaliczny 7%.

Handel gastronomiczny (restauracje, jadłodajnie) 10%.

Przemysł 7% miesięcznie od wymierzonego podatku obrotowego za każdy miesiąc.

Sportowcy AZS na Odbudowę Warszawy

W dniach 3 i 4 bm. w Domu Żołnierza o godzinie 18 odbędzie się trójmecz drużyn męskich piłki siatkowej i koszykowej, organizowany przez Akademicki Związek Sportowy. W zawodach tych wezmą udział najlepsze drużyny Lublina, jak: WKS „Lublinianka”, AZS i MKS. Całkowity dochód przeznaczony na odbudowę Warszawy.

Katastrofa samochodowa na Sławinku i osoba zabita

W dniu wczorajszym na Sławinku uległ kompletnemu rozbiciu samochód Państwowego Monopoli Tytoniowego w Radomiu. Skutki katastrofy okazały się tragiczne. Samochód Nr. 21270 jadący z dużą szybkością najprawdopodobniej na skutek defektu kierownicy wpadł na dom parterowy M. Buczynskiej, wywalając przed-

nią ścianę.

Z szoferki wydobyto zwłoki Romel Stanisława pomocnika szoferki lat 23, który wskutek pęknięcia podstawy czaszki oraz złamań kręgosłupa i dużego upływu krwi poniósł śmierć na miejscu. Szoferka Suszyńskiego Jana odwieziono do szpitala Szarytek, gdzie stwierdzono obrażenia głowy.

Konkurs urbanistyczny na dzielnice uniwersytecką w Lublinie:

Od dnia 4 do 9 października b. r. w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie przy ul. 22 Lipca Nr. 4 odbędzie się wystawa projektów konkursowych na dzielnice uniwersytecką w Lublinie. Wystawa dostępna jest dla publiczności w godz. 4 do 7 po południu.

Konkurs urbanistyczny został zorganizowany przez Stowarzyszenie Architektów R. P. Oddział w Lublinie, na zlecenie T-wa Przyjaciół Uniwersytetu M. C. Skłodowskiej w Lublinie, w porozumieniu z Uniwersytetem M. C. Skłodowskiej.

Na konkurs wpłynęło z różnych stron kraju 7 projektów, przy czym jeden z projektów zawiera ciekawy model plastyczny terenu.

Na posiedzeniu Sądu Konkursowego w dn. 16 września b. r. zostały zakwalifikowane do nagrody następujące projekty:

- | | | |
|-----|---------------------------------|---------------|
| I | nagroda w wysokości 120.000 zł. | projekt Nr. 2 |
| II | „ „ „ 100.000 zł. „ | Nr. 3 |
| III | „ „ „ 80.000 zł. „ | Nr. 6 |
| IV | „ „ „ 60.000 zł. „ | Nr. 5 |

Poza tym zaszczytną wzmianką za kompozycję ogrodową wyróżniono projekt konkursowy oznaczony Nr. 1.

Wystawa prac konkursowych, urządzana zgodnie z regulaminem konkursu S.A.R.P. ma na celu z jednej strony zapoznanie społeczeństwa z interesującym zagadnieniem powstania dzielnicy uniwersyteckiej w Lublinie, a z drugiej strony umożliwić uczestnikom Konkursu zapoznanie się z protokołem Sądu Konkursowego i pozwala w trybie §§ 53 i 54 regulaminu konkursowego SARP składać sprzeciwu odnośnie formalnej strony wyroku Sądu.

Po rozpatrzeniu ewentualnych sprzeciwów zapadnie ostateczna decyzja Sądu Konkursowego i zostaną ujawnione nazwiska autorów prac nagrodzonych.

1537

1. Zrabowano przez bandę UPA legitymację służbową u ob. Flonta Zygmunta, leśniczego N-ctwa Bilgoraj Nr. 632/F. 535.
2. Zagubiono legitymację służbową przez ob. Lendzionę Stefana gajowego N-ctwa Pobołowice, Nr. 1160/L. 1176.
3. Zaginęła legitymacja służbowa ob. Macieszko Antoniemu leśniczemu N-ctwa Parczew.
4. Zagubiono legitymację służbową przez ob. Sankiewicza Henryka kontr. pom. szoferka Dyrekcji L. P. w Lublinie Nr. 1518/S/1904.
5. Skradzioną legitymację służbową ob. Jachoszowi Adamowi, gajowemu N-ctwa Bilgoraj.

Powyższe legitymacje unieważnia się.

1540

W związku z wypłatą ekwiwalentu na zakup ziemniaków na okres jesienno-zimowy Starostwo, Urząd Wojewódzki, R.C.A., Zarząd Miejski, Wydział Powiatowy, Rada Narodowa, Przedsiębiorstwa użyteczności publicznej, należące do samorządu miejskiego lub związków międzykomunalnych, Poczta, Telegraf i Telefon, Szkolnictwo, pracownicy wyższych zakładów naukowych, pracownicy kuratorów i inspektoratów szkolnych, Polski Monopol Solny za wyjątkiem pracowników Dyrekcji złożą w Miejskim Wydziale Apropowizacji, Oddziale Kontroli w 2 egzemplarzach listy imienne pracowników i ich rodzin, pobierających karty I kat., I Rodz. i „C”, oraz kupony z kart I — IR Nr. 39 i kart „C” Nr. 12 z m-ca października 47, na naklejone na arkuszu po 100 szt., oddzielnie dla każdej kategorii, w terminie do 10. X. 47 r.

Listy poświadczające zostaną przez Oddz. Kart Zaopatrzenia, 1 egz. zostanie zwrócony zakładowi pracy a 1 egz. doręczony zostanie Urzędowi Wojewódzkiemu Lubelskiemu.

Ryczałt gotówkowy na zakup ziemniaków wynosi:

- | | |
|----|--|
| a) | dla otrzymujących karty zaop. I kat. 585 zł. |
| b) | „ „ „ I Rodz. 400 zł. |
| c) | „ „ „ „C” 245 zł. |

Należne sumy z tytułu ekwiwalentu gotówkowego za ziemniaki przekazane zostaną przez Ministerstwo Apropowizacji właściwym władzom względnie instytucjom.

Za Prezydenta m. Lublina

(—) J. C Z A P S K I

Naczelnik Wydziału

1531

R O Z N E

PODANIA, odwołania, apelacje załatwia Biuro Podat. Krak. Przedm. 34

1538

Z G U B Y

DEMCHUK Jan zam. gm. Krzywiczki unieważnia zagubioną kartę ewakuacyjną.

1510

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód osobisty oraz kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Lublin na nazwisko Daśko Stanisław, zam. kol. Głazów gm. Bychawa, pow. Lublin

1542

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód osobisty wydany przez zarząd gm. Piaski na nazwisko Maliszewski Jan.

1539

UNIEWAŻNIAM zagubioną książeczkę wojskową wydaną przez RKU Lublin — Powiat na nazwisko Gawryjolek Władysław, zam. wieś Skoki, gm. Gołab, pow. Puławy.

1533

UNIEWAŻNIAM skradzione upoważnienie do załatwienia spraw wydane przez RTPD w Lublinie na nazwisko Pawlak Józef, zam. Lublin, Firlejowska nr. 36.

1534

ZGUBIONO trzy pierścionki na ul. Narutowicza. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem pod adres Narutowicza 20 m. 10.

Paweł Gawel



Paweł: Stonko pięknie świeci zaraz ci ubranko wyschnie.

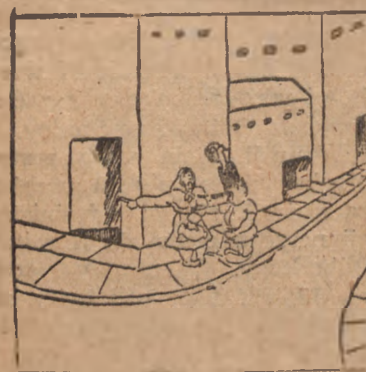
Gawel: Mażesz tak pójść zaciążyć?



Paweł: O rany! — Popatrz garniturek wyparował!

Gawel: Rzecz... czy... wiście... i co ja teraz zroo... bbię...?

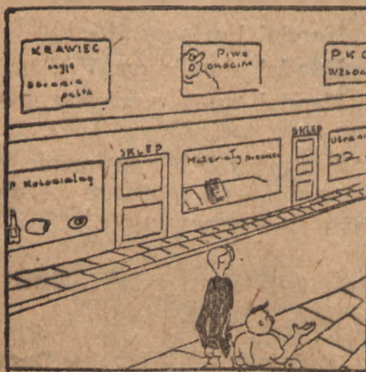
Paweł: Trudno, trzeba kupić nowy.



Paweł: Pani droga, gdzie tu moglibyśmy dostać jaką okryj-biedę?

Gawel: Potrzebny mi taki garniturek prima rokokko, mały elegancki w szkocką kratę z dużymi guzikami.

Kobieta: — O to niedaleko tu zaraz. Za tym domkiem po prawej ręce trzecia ulica na lewo. Drugi sklep pod nr. 5 na prawo.



Paweł: Chodź Gawciu, szukamy dalej.

Gawel: ciągle mówisz chodź i chodź, łazimy już godzinę. A ja nogi mam już pod pachami.

Kłopoty z zielonym kapeluszem

Ob. W. P. ma elegancki zielony kapelusz. Dobry filc. Co prawda nie „Borsalino“, nie „Hüchel“, ani „Goepfert“, ale tym nie mniej bardzo zacny kapelusz. Służył swemu właścicielowi już przeszło 3 lata, służył wiernie na słotę i pogodę.

Gdy jesień była za pasem, ob. W. P. wyciągnął swe nakrycie głowy, obejrzał i pokiwał ze smutkiem głową. W jasnym słonecznym świetle barwa kapelusza nie była już tak pięknie zielona. Pokryty był różnymi plamami, wyblakł, był po prostu brudny, zatluszczony i stłamszony. I taśma była już do niczego.

I oto w dniu 26 sierpnia kapelusz został z całym pietyzmem zanieśiony do renomowanych zakładów przemysłowych W. Łabęckiego. Miła panienka w kantorze fabrycznym przy ulicy Szopena 4 beznamiętnie przyjęła kapelusz, pobrała 150 zł. i

wydała pokwitowanie. Miał on być do odebrania do trzech tygodni „jak wyjdzie“.

Minęło 3 tygodnie. Gdzieś po 15 września ob. W. P. zaczął dowiadywać się o swoją własność. Jednak kapelusz ciągle jeszcze nie był gotów. Były różne przeszkody.

Wczoraj, 2 października, poinformowano go, że kapelusz nie był w ogóle jeszcze w robocie. Że majster, specjalista od kapeluszy, wyjechał do Krakowa, bez niego w fabryce nic nie mogą robić. A było to już po 37 dniach.

— Gdybym wiedział, tobym go dawno odebrał — żal się ob. W. P., — przecież to nie rękaw do farbowania, dla którego nie będzie się umyślnie farby rozpuszczać. Oddałbym go do prywatnej pralni, zrobiłaby mi w ciągu trzech dni i nie „jak wyjdzie“. I kosztowałoby tyle samo.

A teraz jest już ziąb. Z fabryki to go żadna siła nie odbierze, został podobno nawet „zaremanentowany“. A tu lataj człowieku z gołą głową. I szkoda biedaka.

Koledzy podśmiewają się z tarapatów ob. W. P. Jedni mówią, że od jesiennych chłódów i „kapuśniaków“ wzmocnią się jego nadwątłone cebulki włosowe. Inni dokuczają, że się zaziębi i będzie miał „remanentowany“ katar.

A już całkiem złą prognozą było opowiadanie koleżanki biurowej. Pokiwała ona tylko głową i wspomniła, jakto w zeszłym roku zagubiono jej w pralni paletko synka.

Nic dziwnego, że ob. W. P. zaczął się poważnie niepokoić. I najszybszym, najserdeczniejszym jego marzeniem stał się rychły powrót specjalisty od kapeluszy u p. Łabęckiego.

Helena Platta

NA KRAWĘDZI

— Nie wiem Józefie — zmieniłem jego ironiczne słowa — nie wiem, czy życie nie podyktuje innej, ciekawszej fabuły! —

— Ach, fabuły — uśmiechnął się tamten, gdy Zosia z Zygmuntem postępowali naprzód zaciekawieni i rozsmakowani, powiedziałbym, w paradoksalnej dziwaczności wąskich przesmyków i bram średniowiecznych.

— Napiszesz kiedyś o mnie, o moim życiu i... mojej walce... z wiatrakami — wyszeptał niespodziewanie przymglonym głosem — ja pewnie nie będę długo — dlatego tak intensywnie chcę radości życia! —

Przyjrzałem się lekkoduchowi, za jakiego powszechnie uważano eleganckiego aplikanta. Szedł wolno. Głowę o mądrym czole pochylał, jakby w nasłuchiowaniu niedosłyszanej dla innych melodii.

Ręce beztrudno i swobodnie tkwiły w kieszeniach. W bocznej kwiłta blado - błękitną barwą wonna chusteczka.

— Nie żartuj, mój panie, — powiedziałem z pobieżaniem dla kapryśnych nastrojów przyjaciela. — Ty, w pełni sił i życia, bogaty, zdrowy, czerpiący pełnymi garściami to co uważasz za najprzyjemniejsze — z „uciech tego świata“ — nagle dostajesz „chandry“ całkiem neurastenicznej! Wstydz się i weź się w garść! —

— Nie mam po co — odrzucił — „trzymam się w garści“ już od wielu lat! — A tamto: — może istotnie, jak mówisz, „chandra“, a może...

— Pozwólcie do nas! — wołali Zosia z Zygmuntem.

Zatrzymali się w głębi, u wylotu uliczki. W perspektywie pochylały się nad nimi wąskie kamienice i zwiślały nad głowami błękitny sztandar czerwcowego nieba.

Zbliżaliśmy się ku nim pochłonięci jakimś dziwnym nastrojem. Józef zamknął i szedł bez słowa. Mnie spłynął po plecach dreszcz chłodnej zadumy i smutku wylętego w tej niespodziewanej chwili, gdy wiosna szumiała na łąkach i w parkach, gdy niebem szły zdobywczo wysokie, powiewne obłoki. Zosia z Zygmuntem zatrzymali się, czymś wyraźnie przejęci.

Na tle czarnego kwadratu bramy, o półkolistym sklepieniu szarzała zgarbiona postać siwego żebraka czy nędzarza. Dziś jeszcze pamiętałem, że przyglądał mi się wszyscy z zacięciem i lękiem pomieszanym ze współczuciem.

Łachmany okrywały nierówno jego nie-

wielką, starczą figurę. Długie, przez wiatr łagodny i ciepły muskane włosy siwe i brudne, jak i zarośnięta broda nadawały mu charakterystyczną malowniczość. Patrzył ku nam pochylony z rękami, opartymi silnie na nędznym kijku. Czy o dziwnym, stalowym połysku na nasze pytające spojrzenie odpowiadał dziwną mocą.

— Jakże to fantastycznie dekoracyjnel — powiedział Zygmuntem i nagle ścisnął bezwiednie rękę dziewczyny.

Szary człowiek bowiem oderwał się od granatowego tła średniowiecznej bramy i posuwał człapiące kroki brzegiem chodnika w naszym kierunku.

— Cóż tobie? — zapytała zdumiona Zosia, patrząc na narzeczonego niespokojnie.

Nim zdążył odpowiedzieć, starzec przybliżył się ku nam i powiódł stalowymi oczami po naszych twarzach. Ujrzałem jego poraną twarz przed sobą, aż nazbyt blisko i gdy w moje żrenice wbił się ostrym uderzeniem stalowych błysnięć — odskoczyłem jak oparzony. Nie zabrzmiał jednak śmiech moich przyjaciół.

Wszyscy stali zażenowani i dziwnie poruszeni. Aż do tej chwili stary w ogóle nie odezwał się jeszcze — zrobił tylko „przeгляд“ naszych zdumionych fizjognomii.

— Nie lękajcie się, młodzi państwo — odezwał się wreszcie z pobłażliwym uśmiechem wiodąc po nas oczami.

— Nie bójcie się! Widzę, że zwiedzacie zakamarki tego starego, jednego z najstarszych miast polskich, — czy tak? —

— Tak, dziadku — popłynął ciepły szept Zosi.

— Teraz nie macie czego się lękać... Nie wiecie... Młodość wasza zwraca oczy ku historii przeszłej, z której jesteście tak dumni...

— Zgrzybiałe ręce zacisnęły się mocniej na głowicy krzywego kijka. Sine wężły żyły wystąpiły pod zwiotczałą skórą.

— Patrzcie, patrzcie na te starożytne mury. Patrzcie, póki jeszcze są! Bo przyjdzie taki czas, że z kościoła Dominikanów nie zostanie kamień na kamieniu, że tam ot, pod Zamkiem gruzy zawałią ziemię, że tu — gruz roztoczą się, aż pod Trybunał! Przyjdzie niedługo, taki czas, moi młodzi...

— Cóż za nowoczesny Wernyhora! — mruknął Józef w moją stronę.

C. d. n.



DOBRY SPOSÓB



„Potrzeba jest małą wysiadkę“ — tak mówi przysło-wie. Przekonał się o tym dobitnie na własnej skórze pewien wesół młodziak jadący parę dni temu zerem. W autobusie pana-wał tloł.

Co przystanek robiło się jeszcze ciasniej. Ludzie powoli wśród zapowle dzi konduktora przesuwali się ku przodowi. „Miejsce tylko stojące“ — skonałował podchmielony trochę pasażer, siedzący wygodnie na ławce. „Ostatecznie możebym się inne znalazło, ale na moich kolanach“ — dodał spo-glądając na stojącą obok młodą damę w zaklecie.

Siedzący o dwa miejsca dalej, pewien starszy i zażywny pan podniósł się i zwrócił do stojącej pani proponując zajęcie swego miejsca. Gdy usładła, sam posunął się nieco i najspokojniej usiadł na kolanach młodzieńca. Ten zdębiał, a pasażerowie parsknęli śmiechem. „Panie, co pan wyrabia“. „Jako to co, sam mi pan ofiarowałeś miejsce, więc korzystam“ — odrzekł z flegmą siedzący. Współohserwujący tę historię poczęli głośno chichotać. „Prze... prze... prrr... szam, ja już muszę wysiąść“ — wybąkał skontudowany młodzieniec oblewając się warem rumienica.

— „No to umykaj pan, a ja sobie usiądę — mruknął indagowany.

Pośród ryku śmiejących się do łez pasażerów niefortunny amator wrażeń wyskoczył jak z procy w pełnym biegu z autobusu.

ZABA



Łagodna i ciu-pła jesień sprzyja bardzo poezji. W złote wieczory, leżące pary prowadzą długie dysputy podczas spacerów, których te renować są ląki nadbystreżycie. Onegdaj taka

parka usiadłszy tuż nad lustrem wody spłotła ręce i zaglądając sobie w oczy nuciła splewnym głosem pieśń „O krasnoludku“. Młodzieńcze przymy-kające powieki z zachwytem, wyciągał trele cieniutkim dyszkantem, a ciemno-włosa donna wórwała mu z lekka echryplym altem.

Czas szybko i błogo upływał, gdy wreszcie zalotny Adonis z przerażeniem spostrzegł iż nogi jego tkwią po kosi-ki w wodzie, a przydzielowe skarpetki napęczniały, jak przedwojenne ob-warzanki.

Urwawszy w pół taktu płomienną serenadę rycerz puścił z objęć stódkł ełękar i poczęł wyciągać z mulu roz-lażące się już buty. Naraz skoczył jak oparzony i wrzeszcząc opętańczym gło-sem puścił się w dółki taniec po łące.

Przerażona bogdanka widząc niesamowicie ewolucje przy których błedną najnowszą amerykańską wymysły, dała nura w pobliskie szuwary. Osza-lały tancerz stanął tymczasem na rękach i jął potrząsać nogami.

Okazało się, iż przyczyną całej hecy była żaba, która usadowiła się w le-wym bucie młodzieńca ogromnie era-lego na laskotki.

Wreszcie klnąc i kichając niefortun-ny Don Juan zdjął buty i na bosaka ruszył poprzez łąkę w ciemne ulice do domu.

CENNIK OGŁOSZENIOWY:

100. RAMKOWE W TEKŚCIE: 40 zł do 100 mm, 50 zł. od 101 do 200 mm i 60 zł powyżej 200 mm. NEKROLOGI: 25 zł do 50 mm, 30 zł od 51 do 100 mm, 45 zł od 101 do 150 mm i 60 zł powyżej 150 mm. Niedziela i święta 70 proc. drożej. Za zastrzeżenie miejsca w tekście 100 proc. wśród drobnych do 50 mm i 50 proc. powyżej 50 mm, dwustronne 100 proc. drożej.

Wydawca: Komitet Wojewódzki PPR. Nakładem Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa“. Redakcja i Administracja Lublin, Krak. Przedmieście 62. Telefony: Redakcja 70-04. Redak-tor Naczelny 26-93, Administracja 20. Kolportaż 39-02.51, Konto czekowe nr. 11.444. Oddito członkami Pierwszej Drukarńi Państwowej w Lublinie, Zamok 13.

14556

Warunki ogłoszeniowe: Z dopowiem do domu i za prowizję 25 proc. miesięcznie, bez dopowiem 25